

Jurkowski, Roman

Jak ludność katolicka diecezji wileńskiej witała swego biskupa w 1905 i 1906 roku podczas wizytacji pasterskich

Studia Teologiczne 29, 403-426

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN JURKOWSKI

JAK LUDNOŚĆ KATOLICKA DIECEZJI WILEŃSKIEJ WITAŁA SWEGO BISKUPA W 1905 I 1906 ROKU...

Wizytacje biskupie zwane także lustracjami miały i mają do dzisiaj nie tylko na celu kontrolę parafii i proboszczów, ale także wzmocnienie życia religijnego w tych małych wspólnotach wiary. W warunkach swobody religijnej stanowią, co kilka lat, ważny element kontaktu biskupa z wiernymi należącymi do jego diecezji i są jedną z form jego działalności duszpasterskiej. Natomiast w Rosji carskiej, szczególnie na Ziemiach Zabranionych, w dobie tzw. pierwszej rewolucji miały one także charakter restytucji katolickich wspólnot parafialnych, a w szerszym wymiarze, walki o prawa religijne, narodowe i społeczne ludności katolickiej. Dla rzesz wiernych z poszczególnych dekanatów diecezji wileńskiej były też, po wielu latach zakazów, pierwszą i bardzo często ostatnią możliwością bezpośredniego kontaktu z własnym biskupem. Wśród katolickich Litwinów, Białorusinów i Polaków wyzwały one dumę z własnej, przez lata prześladowanej religii. Zebrany tłumom uwiarykowały ich liczebność i pozwalały wreszcie na dopełnienie wszystkich wymaganych sakramentów (bierzmowanie).

Chęć godnego, jak najbardziej odświętnego i uroczystego przyjęcia biskupa uruchamiała wśród wszystkich stanów ludności katolickiej stłumione przez dziesięciolecia pokłady aktywności społecznej i organizacyjnej, skłaniała do bezinteresownej wspólnej pracy, czy choćby tylko do uporządkowania własnych obejść i tras przejazdu biskupa. Właśnie temu jak witało biskupa, jak przygotowywano bramy triumfalne, jak asystowano jego orszakowi, co mówiono w chwilach przywitania i pożegnania, jak odnosili się do wizytacji prawosławni, Żydzi i przedstawiciele władzy – poświęcony będzie ten artykuł.

Podstawowym materiałem źródłowym dotyczącym samego przebiegu konkretnych wizytacji jest polska prasa wileńska, choć tutaj należy poczynić kilka dodatkowych uwag. Po pierwsze, najmniej wiemy o pierwszych

pięciu wizytacjach (dekanat święciański – od 20 VII – 4 IX 1904 r.; świrski¹, raduński sokólski, wilejski) z tego prostego powodu, że wówczas nie wychodziła w Wilnie ani jedna gazeta w języku polskim, zaś prasa katolicka w Królestwie raczej tylko odnotowywała fakt wizytacji, niż ją opisywała². Po drugie, wyraźna zmiana nastąpiła od 1 (14) IX 1905 r. gdy w Wilnie zaczęła ukazywać się „Kurier Litewski” – pierwsza polska wileńska gazeta od czasów powstania styczniowego. Poczynając od numeru 13 z 16 (29) IX 1905 r. zaczął on zamieszczać, wprawdzie nieregularnie, relacje z wizytacji dekanatów: grodzieńskiego sokólskiego i raduńskiego³. Po trzecie, najdokładniej i w systematyczny sposób przedstawiono w „Kurierze Litewskim”

¹ O wizytacji tego dekanatu wspominał w swoich niedrukowanych wspomnieniach ks. Jan Kurczewski: „Toczyła się wojna rosyjsko-japońska na Dalekim Wschodzie. Wskutek przegrывania jej ze strony Rosji oraz wyczuwalnej potrzeby reformy w państwie, a przede wszystkim pokoju wśród różnoplemiennych poddanych pofolgowano Polakom i katolikom o tyle, że powstrzymano ucisk. To się dało odczuć podczas wizytacji. Nie czepiano się do liczby księży ani do ozdabiania dróg i ulic. Przez palce patrzono na opornych przystępujących do bierzmowania, a nawet na banderze urządzane przez obywatelstwo i włościan. Moja czynność była taka sama co przy biskupie Zwierowiczu, z wyjątkiem przemówień ingresyjnych z którymi występował sam biskup wyjaśniając pokrótce cel i znaczenia wizytacji kanonicznej, zalecając należyte do niej przygotowanie i skorzystanie z łask odpustowych i sakramentu bierzmowania. Ja mówiłem nauki o bierzmowaniu i kazania w czasie pierwszej mszy świętej, uroczyste, okolicznościowe, nastając głównie na potrzebę unikania szkół cerkiewnych [...] Stale przestrzegałem rodziców by posyłali dzieci tylko do tych szkół gdzie wykładają religię kapłani katolicki, a unikali innych, by słuchali przestróg swoich proboszczów i nie lekceważyli woli biskupa naszego zesłanego” (J. KURCZEWSKI, *Wspomnienia z przeszłości 1854-1918*, k. 261-262. Maszynopis na prawach rękopisu wykonany przez ks. Jana Zmitrowicza, Białystok 1972. (Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku).

² Por. „Przegląd Katolicki”, nr 42 i 52 z 1904 r.

³ Wizytacja rozpoczęła się od dekanatu sokólskiego w gub. grodzieńskiej: początek 17 (30) VIII 1905 r. Kuźnica, Odelsk, Zalesie, Sidra, Staworów, Nowy Dwór, Dąbrowa (Ks. Edward MIŁKOWSKI, *Z pasterskiego objazdu Biskupa Roppa*, „Kurier Litewski”, [dalej cyt.: KL], nr 13 z 16 (29) IX 1905 r. W dniu 15 (28) IX 1905 r. biskup przebywał w Białymstoku (*Kronika Krajowa. Białystok. Wizyta biskupa*, KL, nr 16 z 20 IX (3 X) 1905 r.). Następnie 25 IX (7 X) 1905 r. konsekrował nowy kościół w Porzeczu (*Kronika Krajowa. Porzecze. Nowy kościół*, KL, nr 33 z 9 (22) X 1905 r.) Wizytacja obejmowała także Wasilków i Supraśl. Biskup był tam 16 (29) IX 1905 r. Wizytację planowano zakończyć w dniu 1(14) X 1905 r., ale już w trakcie jej trwania zmieniono marszrutę: „po konsekracji kościoła w Wasiliszkach, biskup odwiedzi 29 i 30 września książyat Druckich-Lubeckich w Szczuczynie i Czerlionie, oraz książyat Czetwertyńskich w Skidlu. 1 października J. E. w grodzieńskim kościele farnym będzie koncelebrował sumę, która odprawi ks. Michał Rutkowski, gwardian klasztoru ojców Franciszkanów. Dnia następnego biskup odwiedzi ordynata Jana Bispinga w Massalanach, skąd 3 października powróci do Grodna. Pobyt w Grodnie ma trwać 4 dni, powrót więc do Wilna nastąpi w dniu 7 października” (*Kronika krajowa, Zmieniona Marszruta*, KL, nr 24 z 29 IX (12 X) 1905 r.).

wizytację dekanatów słonimskiego, prużańskiego i kobryńskiego we wrześniu i październiku 1906 r. Wówczas to ta gazeta, od 14 (27) II 1906 r. będąca własnością biskupa E. Roppa, wydelegowała do orszaku biskupiego Franciszka Hryniewicza, swego wileńskiego reportera⁴, jako stałego korespondenta opisującego poszczególne etapy wizytacji⁵. To właśnie te relacje, uzupełnione kilkoma innymi, będą stanowić podstawę do rozważań w niniejszym artykule. I wreszcie po czwarte, ilość informacji o kolejnych wizytacjach uległa zwiększeniu gdy od 1(14) IX 1906 r. zaczęła ukazywać się w Wilnie druga polska gazeta „Dziennik Wileński”⁶, oraz tygodnik ludowy „Zorza Wileńska”. Nie ulega też wątpliwości, że niezmiernie ciekawy materiał badawczy dotyczący tego jak wizytacje biskupa wileńskiego widziała strona rządowo – cerkiewna, znajduje się w zespołach archiwalnych kancelarii gubernatorów wileńskiego i grodzieńskiego, generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, w aktach policji, żandarmerii i eparchii prawosławnych. To temat dla kolejnych badań.

⁴ Wybór Franciszka Hryniewicza na korespondenta relacjonującego przebieg wizytacji kanonicznej nie był przypadkowy. W „Kurierze Litewskim” lat 1905-1907 można znaleźć wiele artykułów i notatek jego pióra poświęconych instytucjom i organizacjom charytatywnym tworzonym przez kościół katolicki, działalności dobroczynnej i społecznej księży i różnego rodzaju uroczystościom religijnym. Oto kilka przykładów: F. H. [Franciszek Hryniewicz], *Kronika Krajowa. Dom sierot imienia św. Wincentego*, KL, nr 240 z 22 X (4 XI) 1906 r.; F. H. [Franciszek Hryniewicz], *Schronisko dla pielgrzymów*, KL, nr 174 z 4 (17) VIII 1906 r.; F. H. [Franciszek Hryniewicz], *Dla głodnych dzieci*, KL, nr 219 z 2 (15) X 1907 r.; F. Hryniewicz, *Instytucje filantropijne i społeczne*, [w:] *Kalendarz Ilustrowany „Kuriера Litewskiego” na rok 1910*, Wilno 1909, s. 44-52.

⁵ Jej program był następujący: „Dnia 28 VIII (10 IX) ks. Biskup E. Ropp udaje się na wizytację kościołów guberni grodzieńskiej, powiatów: słonimskiego, prużańskiego i kobryńskiego. 28 VIII (10 IX) Zdziecioł i Orlina; 3 (16) IX – Dworzec i Białogórna; 6 (19) IX – Słonim i Derewieńczyce; 11 (24) IX – Łukonica i Dereczyn; 12 (25) IX – Zelwa (pow. wołkowyski); 13 (26) IX – Dziewiątkiwicze; 14 (27) IX – Różanne, Mohyłowce; 16 (29) IX – Kossów, Reginowo, Hrudopol. Dekanat prużański: 19 IX (2 X) – Sielce, Bereza, Międzylesie, Siehniewicze; 23 IX (6 X) – Pruzana, Dołhe, Kupie, Bukrabowszczyzna; 26 IX (9 X) – Szereszewo; 28 IX (10 X) – Kiewiatycze, Sieliszczce, Równo. Dekanat kobryński: 30 IX (13 X) – Kobryń, Nowosady; 2 (15) X – Ganów, Mołdowo, Zakoziel. 4 (17) X biskup Ropp powróci do Wilna” (*Kronika krajowa. Objazd diecezjalny ks. Biskupa*, KL, nr 186 z 19 VIII (1 IX) 1906 r.; te same informacje zamieszcza też „Zorza Wileńska” – *Wiadomości z kraju. Objazd diecezjalny ks. Biskupa*, nr 35 z 24 VIII (6 IX) 1906 r.).

⁶ W 1906 roku ukazywały się też w Wilnie dwa polskojęzyczne dzienniki – efemerydy: liberalna „Gazeta Wileńska” – wyszło jej 105 numerów i jeszcze krócej istniejące „Nowiny Wileńskie” (32 numery) będące pierwszą próbą wydawniczą biskupa E. Roppa.

1. Podróż

Objazd biskupa wileńskiego po swojej diecezji miał w sobie coś z osiemnastowiecznych peregrynacji bogatej szlachty lub arystokracji do Wilna, Warszawy czy Paryża. Trasę wizytacji specjalnymi listami podawano konkretnym dziekanom, ci zaś proboszczom. Od jesieni 1905 r. ogłaszano ją w „Kurierze Litewskim”, później także w innych gazetach i tygodnikach wileńskich. Wobec bardzo słabo rozbudowanej sieci kolejowej, biskup przyjeżdżał koleją do stacji położonych najbliżej wizytowanych parafii, dalej podróż odbywała się piękną, ozdobioną herbami rodowymi i biskupimi, karetą barona Edwarda von der Roppa.

Biskupa witano nie tylko w miejscach, które miał wizytować. Gdy wiadziano o trasie przejazdu, także koleją, na dworcach pojawiały się tłumy. Oto opis powitania biskupa E. Roppa na dworcu kolejowym w Lidzie podczas podróży do stacji Nowojelnia (aby potem karetą dojechać do Zdzięcioła w dekanacie słonimskim, skąd zaczynało wizytację): „Ale już pod Lidą lud zbiera się, zajmuje obie strony toru kolejowego, aż wreszcie zbitą masą przepelnia peron. Pociąg powoli wjeżdża na stację. Do wagonu wchodzi obywatel lidzki p. Emil Butkiewicz, z prośbą w imieniu zebranych, by J. E. ks. Biskup raczył ukazać się przybyłym na jego powitanie. Tłum rozstępuje się i zarząd miejski, ze starostą miasta Lidy p. Leonem Wismontem na czele ofiarowuje Pasterzowi, na srebrnej tacy chleb i sól prosząc by J. Ekscelencja przyjął hołd miasta. W odpowiedzi na zapewnienie, że w bliskiej przyszłości Pasterz wizytacji powiatu lidzkiego dopełni, lud jak fala rzucił się z podzięką ku J. E. Biskupowi. Jedynie dzięki energii konduktorów udało się ruszyć bez wypadku, pociąg ze stacji”⁷. Podobnie było na stacji kolejowej w Nowogródku 27 VIII (9 IX) 1906 r. Pisała „Zorza Wileńska”: „Tłumy ludu zaległy plac przed dworcem kolejowym. Karety, powozy licznej zebrane niż na największy odpust. Wszyscy z wyteżeniem wyglądają kędy ma się ukazać Pasterz. Banderia* (*banderią nazywamy oddział konnych włościan w odświętnych strojach), niby ze starej Laudy, zręcznie się ustawiła w szeregi półkolem. Tłumy pokłękły, z dała dostrzegłem poważną postać błogosławiącą i witającą zebranych”⁸.

⁷ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Po drodze*, 28 sierpnia, KL, nr 196 z 31 VIII (13 IX) 1906 r.

⁸ X. B. S., *Listy do redakcji. Z wizytacji pasterskiej. Zdzięcioł*, „Zorza Wileńska”, nr 38 z 14 (27) IX 1906 r. Autor listu wyjaśniając w tygodniku ludowym jakim była „Zorza Wileńska” termin „banderia” ,nazwał ją „oddziałem konnych włościan”, a następnie porównał ją do konnych z Laudy, zapominając, lub nie wiedząc, że wierzchem, konno jeździli w historycznej

Banderie. Karetą biskupa i kilka powozów wiozących osoby towarzyszące nigdy nie jechały samotnie do kolejnej miejscowości na trasie wizytacji. Zawsze otaczały ich banderie konne, których zadaniem było eskortowanie biskupa na trasie przejazdu w obrębie obszaru określonego granicami parafii. Gdy na terenie parafii było kilka miasteczek lub dużych wsi, a ona sama była rozległą, powóz biskupa przejmowały banderie z konkretnych miejscowości znajdujących się na trasie przejazdu. Były one barwnym, widocznym elementem przygotowania wiernych na przybycie biskupa i odgrywały bardzo istotną funkcję w całym ceremoniale przyjęcia, przywitania i uhonorowania biskupa. Gdy przejazd orszaku biskupiego odbywał się wieczorem lub nocą, palące się pochodnie w rękach banderzystów oświetlały drogę, z daleka zapowiadały jego pojawienie i dodawały dodatkowego uroku niecodziennemu wydarzeniu jakim był przyjazd, niewidzianego od lat, biskupa. Tak wyglądała podróż z Hrudopola do Reginowa (dekanat słonimski): „niby zygzak płomienny posuwał się powóz biskupi otoczony lasem pochodni i banderią w liczbie 200 koni pod dowództwem p. Antoniego Jundziłła, p. Józefa Lisowskiego i p. Nowickiego”⁹.

Punktem honoru każdej parafii było aby banderie były jak najliczniejsze i jak najlepiej się prezentujące. Sprawozdawcy opisujący wizytację w gazetach najczęściej właśnie to odnotowywali: „Banderia ze 120 jeźdźców w stroju ludowym, z błękitnymi szarfami na piersiach, przeprowadziła Pasterza z Nowego Dworu na granice parafii dąbrowskiej, gdzie oczekiwał liczniejszy nieco oddział, ubrany w jednostajne czarne kurtki i szarfy niebieskie”¹⁰. W połowie drogi z Berezy Kartuskiej do Sichniewicz (dekanat prużański), 21 IX (3 X) 1906 r. „powitała biskupa banderia w 100 koni w oryginalnych, narodowych strojach – dar pani Mikulskiej”¹¹. Prawdopodobnie z powodów cenzuralnych korespondent nie rozwijał dalej informacji o szczegółach wyglądu tych „narodowych strojów”. Zabrakło też szerszego opisu wyglądu banderii w Uhlanach, która wystąpiła „w barwnym i malowniczym stroju ślubnym”¹².

Laudzie nie chłopci, a szlachta zaściankowa, uwieczniona w sienkiewiczowskim „Potopie”.

⁹ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Hrudopol i Reginowo*, 17 września, KL, nr 217 z 26 IX (9 X) 1906 r.

¹⁰ Ks. E. MIŁKOWSKI, *Z pasterskiego objazdu Biskupa Roppa*, KL, 13 z 16 (29) IX 1905 r.

¹¹ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Sichniewiczze*, 21 września, KL, nr 217 z 26 IX (9 X) 1906 r.

¹² Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Bereza Kartuska*, 22 września, KL, nr 220 z 29 IX (12 X) 1906 r. Na stronie tytułowej gazety błąd w numerze – podano, iż jest to nr 210.

Banderiami najczęściej kierowała drobna szlachta albo ziemianie: „W Nowojelni oczekiwał na przybycie biskupa p. J. Strawiński z Nakryszek na czele banderii złożonej z 150 koni. Dzielna drużyna gorącym rozgłośnym „Niech żyje” witała nie widzianego od 22 lat dostojnika kościoła. Ostatni raz tutejszą parafię wizytował biskup Hryniewiecki w 1884 r. we wrześniu”¹³. Podczas przejazdu z Orliny do Dworca (dekanat słonimski) banderia czekała po obu stronach drogi „Wkrótce zbliżamy się do granicy parafii dworzeckiej, gdzie oczekuje wyciągnięta w szereg po obu stronach drogi nowa banderia złożona z 70 jeźdźców, której przewodzi pan Bolesław Pałubiński”¹⁴. Na trasie z Zelwy do Mesztowicz (dekanat słonimski) w dniu 13 (26) IX 1906 r. połączyły się dwie banderie z tych miejscowości: „Jak las kopijników szarzały w zapadającym mroku dwie banderie z Mesztowicz i Zelwy pod dowództwem p. Romana Bronica i p. Przemysława Siehenia”¹⁵. Czasami liczebność jeźdźców była naprawdę imponująca jak w Podorosku (dekanat słonimski): „Okolo 300 jeźdźców pod dowództwem p. Przemysława Siehenia, Konstantego Tarasowicza i Romana Wiszniewskiego w sprawnych szeregach otacza karete J. Eksceleencji. Na szerokiej płaszczyźnie przed kaplicą rozwijają się banderie w barwne węże, migocząc różnokolorowymi chorągiewkami”¹⁶. Ale największą banderią podczas wszystkich wizytacji biskupa E. Roppa była ta, która eskortowała biskupa do nowego kościoła w Wasiliszkach, 26 IX (9 X) 1905 r.: „Przy samym już wjeździe pasterza, banderia złożona z 500 konnych włościan odpowiednio przybranych, z deputacją złożoną z obywateli witała biskupa”¹⁷.

W parafiach gdzie znajdowała się znaczna liczba szlachty zaściankowej tworzone banderie „stanowe”, czego nie zapominali podkreślać reporterzy, zwracając uwagę na cechy różniące je od banderii chłopskich, nawet gdy była to tylko większa brawura. „Łukonica 12 (25) IX 1906 r., oczekuje banderia pod dowództwem p. Konstantego Połchowskiego, złożona z samej szlachty zagonowej z okolic Pławskich. Miłe wrażenie jakie wywarła szlachecka banderia sprawnością i brawurą ustępuje po chwili miejsca na widok zgliszcz i ruin spalonej doszczętnie wioski Rawtowicze”¹⁸.

¹³ Idem, *Wizytacja pasterska. Zdzięcioł, 29 sierpnia*, KL, nr 196 z 31 VIII (13 IX) 1906 r.

¹⁴ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 4 września*, KL, nr 202 z 7 (20) IX 1906 r.

¹⁵ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Zelwa, 13 września*, KL, nr 212 z 20 IX (3 X) 1906 r.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ E. B., *Z uroczystości kościelnych (Od naszego korespondenta). Wasiliszki pow. lidzki*, KL, nr 37 z 14 (27) X 1905 r.

¹⁸ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Łukonica, 12 września*, KL, nr 210 z 17 (30) IX 1906 r.

Gdy biskup przyjeżdżał do ziemiańskiego dworu lub pałacu, na granicy majątków banderie „obywatelskie” przejmowały od włościańskich obowiązki eskortowania karety. „Za wsią Ososzniki, na granicy dóbr mogilowieckich [...] p. Kazimierza Dziekońskiego [...] spotkała pasterza, wiwatując na jego cześć, dziarska banderia mogilowiecka o przepaskach i chorągiewkach w barwach biskupich, złożona ze 150 koni podzielonych na 3 plutony – kary, gniady i siwy”¹⁹.

Eskortowanie karety biskupa, zwłaszcza przy znacznych odległościach dzielących poszczególne miejscowości, było też nie lada wyzwaniem tak dla jeźdźców jak i koni, zwłaszcza, że chłopci nie posiadali siodeł, a ich konie były nawykłe do sprzężaju, a nie szybkiej jazdy z jeźdźcem na grzbiecie. Zauważył to Franciszek Hryniewicz w korespondencji z Dworca (dekanat słonimski) opisując perypetie banderii z parafii Dworzec, odprowadzającej biskupa do Słonimia: „Nie potrafię dość ocenić zapału i energii dworzeckiej banderii. Jadąc tuż za powozem biskupa podziwiałem jeźdźców, którzy na wiejskich, nieosiadłanych koniach, przeszło 30 wiorst [1 wiorsta = 1,0669 km] kłusem pędzili. Czasem jeździec spadł z konia, czasem koń upadł, ale po chwili podnosił się i gnał niepomny przygody. Pod Prudami dopiero zlużowała ich banderia z Isajewicz. Byłaby wielce pożądaną częstsza zmiana banderii gdyż biedne konie włościańskie, zazwyczaj źle odżywiane i przepracowane, nie mogą odpowiedzieć swemu zadaniu na większych przestrzeniach. Zakreślenie mety i ścisłe jej przestrzeganie winno leżeć w obowiązku obywateli, a w szczególności pp. przywódców”²⁰. To ostatnie zdanie wskazywało na to, iż organizatorami banderii byli głównie ziemianie z konkretnych parafii.

Bramy triumfalne. Drugim, najbardziej widocznym, stałym elementem związanym z podróżą wizytacyjną były bramy triumfalne budowane na cześć biskupa. Wznoszono je zazwyczaj w charakterystycznych miejscach. Na granicy parafii – czyli po pożegnaniu biskupa w parafii uprzednio wizytowanej, jego orszak, wraz z banderiami kierował się w stronę kolejnej parafii, a na jej granicy witała go nowa brama triumfalna, kolejny proboszcz, często okoliczni ziemianie i nowa banderia. „Pierwsza wioska Mikłasze po drodze [ze Zdzięcioła do Dworca] i pierwsze przez włościan spotkanie. Kilka słów przy bramie mówi włościanin Józef Radomski”²¹.

¹⁹ N. M., *Mogilowce, 13 września*, KL, nr 220 z 29 IX (12 X) 1906 r.

²⁰ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 5 września*, KL, nr 204 z 10 (23) IX 1906 r.

²¹ *Ibidem*.

„We wsi Stargnie, należącej już do parafii dworzeckiej, wzniesiona jest druga brama. Jeszcze 4 wiorsty i jesteśmy już w miasteczku Dworcu”²². Drugim miejscem były bramy przed wioskami i osadami, przez które przejeżdżał biskup. Praktycznie nie było wsi (chyba, że były wsie całkowicie prawosławne, co zdarzało się niezmiernie rzadko), w której nie postawiono by bramy powitalnej. Wasiliszki 26 IX (9 X) 1905: „włościanie wsi, przez które Pasterz przejeżdżał, przy każdej z nich urządzili, stylowe, własnej inicjatywy bramy triumfalne, a chóry pobożnych, klęcząc śpiewały święte pieśni”²³. Podobnie było na trasie do miasteczka Zdzięcioł (dekanat słonimski): „Przestrzeń 12 wiorstową pomiędzy Nowojelnią a Zdzięciołem przebyliśmy szybko mijając dwie bramy triumfalne w Hołowlach i Mołoduciach. Wieś Hołowle, w połowie prawosławna wzniosła bramę skromną, ale rozjaśniła ją łzami serdecznymi i rzewnym płaczem, który długo towarzyszył oddalającemu się powozowi biskupa”²⁴. Trzecim miejscem gdzie zazwyczaj budowano bramy były place przed kościołami parafialnymi lub przed samymi wejściami do kościołów: „Chwila jeszcze – a oto jesteście u wrót kościoła dworzeckiego. Gęsty mrok nie pozwala objąć wzrokiem tłumu, ścisk ogromny. Na progu kościoła, pod bramą triumfalną wita J. E. Biskupa, gospodarz parafii, ks. Medard Użumecki”²⁵. Korespondent „Kurier Litewskiego” odnotował też fakt zbudowania bramy przed kościołem wbrew zakazowi policji: „Wizyta rozpoczęła się w Kuźnicy, tu była pierwsza triumfalna brama przed kościołem, wzniesiona mimo energiczne protesty policji”²⁶.

Budowano bramy nie tylko we wsiach i miasteczkach. Biskupa wizytującego Białystok witała w dniu 15(28) IX 1905 r. brama z napisem.: „Przy wjeździe na ulicy Staroszosowej, na pięknej, przybranej żywymi kwiatami bramie triumfalnej widniał napis polski: „Witaj pasterzu nasz”²⁷. W dużych wsiach, a zwłaszcza w miasteczkach będących siedzibami parafii było zazwyczaj kilka bram powitalnych, które śmiało można nazwać „stanowymi” gdyż budowane były przez określone warstwy małomiasteczkowej społeczności. Zazwyczaj pierwsza była brama „mieszkańska”. W miasteczku

²² Ibidem.

²³ E. B., op. cit.

²⁴ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Zdzięcioł, 29 sierpnia*, KL, nr 196 z 31 VIII (13 IX) 1906 r.

²⁵ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 4 września*, KL, nr 202 z 7 (20) IX 1906 r.

²⁶ Ks. Edward Miłkowski, op. cit.

²⁷ *Kronika Krajowa. Białystok. Wizyta biskupa*, KL, nr 16 z 20 IX (3 X) 1905 r.

Dworzec znajdowała się ona „nieco dalej” od miejsca, gdzie witali biskupa Żydzi: „jaśniejąca, lampionami przybrana brama mieszczańska. W imieniu mieszczaństwa przemawia pan Adolf Kurydło”²⁸. W Kobryniu odrębną bramę zbudowali kupcy i rzemieślnicy: „na początku miasta, przy szosie brzeskiej rzemieślnicy i handlowcy kobryńscy wznoszą własną bramę [...] przy niej w imieniu rzemieślników i handlowców, deputacja z p. Saturninem Gadzilińskim na czele ofiaruje pasterzowi chleb i sól, prosząc o błogosławieństwo”²⁹. Ciekawy układ bram powitalnych stworzono w miasteczku Zdzięcioł. Pierwszą, na rogatek miasteczka, była „brama mieszczańska, przy której Żydzi witali biskupa [...] Straż ogniowa tworzyła szpaler z obu stron. Przy dźwiękach muzyki strażackiej zbliżył się biskup do drugiej bramy obywatelskiej, gdzie p. Leon Domeyko, w imieniu ziemiaństwa, starym narodowym zwyczajem powitał pasterza chlebem i słowem. W pięknej przemowie podkreślił głębokie uznanie ziemiaństwa dla pasterskiej działalności ks. Biskupa jako kapłana, nauczyciela i ojca duchownego. W imieniu działwy polskiej Henio Piątkowski, syn znanego artysty malarza Henryka, ofiarował ks. Biskupowi pęk kwiecia białego. Przed kościołem, przy trzeciej bramie, oczekiwało duchowieństwo w szatach kościelnych, przybyłe z okolic z dziekanem miejscowym ks. Justynem Pietranisem”³⁰. Do tego opisu „Zorza Wileńska” dodawała, iż „przed świątynią imponowała triumfalna brama z pięknym napisem w języku polskim i litewskim „Witaj pasterzu nasz”³¹.

Ziemiańskie witali biskupa przy bramach „obywatelskich”. Najczęściej były one usytuowane przy dworach i pałacach, które odwiedzał biskup, ale budowano też bramy przy granicach własnych majątków lub powiatów: „Na parę wiorst przed Zelwą na szerokiej płaszczyźnie wzniesiona została brama obywatelska [...] Dostojnego gościa powitał na ziemi wołkowyskiej pan Jan Bronic z Mesztowicz. Przy drugiej bramie w Zelwie, w imieniu mieszczaństwa p. Wincenty Malinowski ofiaruje biskupowi chleb i sól”³².

²⁸ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 4 września*, KL, nr 202 z 7 (20) IX 1906 r.

²⁹ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Kobryń, 2 października*, KL, nr 228 z 8 (21) X 1906 r.

³⁰ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 4 września*, KL, nr 202 z 7 (20) IX 1906 r.

³¹ X. B. S., *Listy do redakcji. Z wizytacji pasterskiej. Zdzięcioł, „Zorza Wileńska”*, nr 38 z 14 (27) IX 1906 r.

³² F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Zelwa, 13 września*, KL, nr 212 z 20 IX (3 X) 1906 r.

Na granicy majątku Mogilowce (dekanat prużański) należącego do Kazimierza Dziekońskiego, przyjęto biskupa „przy suto udekorowanej świerkowymi girlandami, kwieciami i biało-fioletowymi chorągiewkami bramie, w blasku kagańców i płonących stosów”³³.

Bramy specjalnie dekorowano, a rodzaj dekoracji zależał przede wszystkim od możliwości finansowych i pomysłowości budowniczych. Włóścianie wykorzystywali głównie materiał roślinny (girlandy i wieńce świerkowe, brzoźki), ale też wykonywane przez siebie tkaniny i samodziały: „Ale jakże estetyczne i miłe wrażenie daje owa brama w Ozginowiczach [na drodze do Sielawicz, parafia słonimska, 9 (22) IX 1906 r.] przybrana w chusty pasy i pokrycia wyrobów własnych”³⁴. We wsi Hołowle brama miała oryginalny kształt: „Przy drodze krzyż kamienny, ładnie ogrodzony. Tu Hołowlanie urządzili w formie dużego krzyża wspaniałą bramę triumfalną”³⁵.

Ziemiańskie budowle bram bardziej wymyślne, bogatsze. Tak było np. w Isajewiczach – na trasie z Dworca do Słonimia, na granicy parafii słonimskiej: „Pp. Brońscy w Isajewiczach sprawili nam niezwykle miłą niespodziankę. Wiedzieliśmy, że ma w Isajewiczach nastąpić zmiana koni, ale nie wiedzieliśmy, że spotka nas świetna banderia, że przejeżdżać będziemy pod wspaniałymi bramami, i że powita biskupa obywatelstwo na granicy parafii słonimskiej. Tajemnica powoli się odchyłała. W bramie artystycznie przyozdobionej z oryginalnie wzniesionymi łożami, skąd dziewczeczki w stroju ludowym rzucały kwiaty, spotkał dostojnego gościa p. Aleksander Mikulski”³⁶. Podobnie było drodze do Podoroska 13 (26) IX 1906 r. „Już w Koniuchach p. Romana Bronica, zwraca naszą uwagę artystycznie przyozdobiona brama, przy której właściciel wita pasterza”³⁷. Niejednokrotnie ziemiańskie współpracowali z chłopami w budowie i dekoracji bram triumfalnych. „Najwspanialsze bramy stały po drodze z Zalesia do Sidry w Staworowie. Pomysł do nich dał inżynier Wańkowicz. Pierwsza misternie zbudowana z narzędzi rolniczych z napisem u góry „Pobłogosław naszej pracy”, druga z owoców i ziół nosiła napis: „Pobłogosław naszym plonom”³⁸.

³³ N. M., op. cit.

³⁴ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Słonim, 11 września*, KL, nr 209 z 16 (29) IX 1906 r.

³⁵ X. B. S., op. cit.

³⁶ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 5 września*, KL, nr 204 z 10 (23) IX 1906 r.

³⁷ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Zelwa, 13 września*, KL, nr 212 z 20 IX (3 X) 1906 r.

³⁸ Ks. Edward Miłkowski, op. cit.

2. Powitania

Przyjeżdżającego biskupa mającego wizytować parafie witali oczywiście duchowni, proboszczowie poszczególnych parafii na czele z dziekanem oraz niezliczone rzesze wiernych jak i tłumy innowierców zaciekawionych przebiegiem i wyglądem tego rzadkiego przecież wydarzenia. Zazwyczaj biskupa witali też przedstawiciele władz lokalnych wybieranych przez miejscowe społeczności. W miastach byli to prezydenci, w miasteczkach burmistrzowie, we wsiach starostowie gminni.

Udział „osób urzędowych”. Wyjątkowo tylko w powitaniach uczestniczyli urzędnicy administracji państwowej, z mianowania, nie z wyboru. Tak było np. w Białymstoku 15 (28) IX 1905 r.: gdzie biskupa powitał mianowany przez ministra spraw wewnętrznych gubernialny marszałek szlachty, noszący wysoką rangę kamerjunkra dworu cesarskiego: „Na dworcu powitali biskupa: marszałek szlachty Mikołaj Niewierowicz i deputacja złożona z naczelnika miasta Franciszka Malinowskiego, inżyniera Nerynga i doktora Remigiusza Czepurkowskiego”³⁹. Udział gubernialnego, czy choćby powiatowego marszałka szlachty w powitaniu biskupa był wówczas rzadkością. Nie wiemy czy Mikołaj Niewierowicz był katolikiem, co mogłoby po części wyjaśniać jego obecność w uroczystości powitalnej. Może jako urzędnik⁴⁰ zajmujący się szlachtą uznał, że powinien być na uroczystości, na której także szlachta witała biskupa, być może też jako kamerjunker dworu nie obawiał się donosów, które na pewno po tej uroczystości popłynęły do Grodna, Wilna i Petersburga. Tego nie wiemy, jest natomiast pewne, że wizytacje pilnie śledziły nie tylko policja, żandarmeria i ochrana, lecz także duchowni prawosławni i członkowie różnego rodzaju bractw prawosławnych i organizacji nacjonalistów rosyjskich. Natomiast Kazimierz Szemiott, naczelnik jednego z siedmiu rewirów ziemskich w powie-

³⁹ *Kronika Krajowa. Białystok. Wizyta biskupa*, KL, nr 16 z 20 IX (3 X) 1905 r.

⁴⁰ Nazwa „marszałek szlachty” odnosząca się do wybieranych przez szlachtę reprezentantów jej samorządu stanowego, po powstaniu styczniowym była już tylko nazwą zwyczajową, bowiem po upadku powstania na miejsce wybieranych marszałków rząd rosyjski mianował własnych urzędników oficjalnie nazywanych „priedwoditieljami dworjanstwa”. Polscy ziemianie chcąc odróżniać marszałków wybieranych przez siebie od mianowanych rosyjskich urzędników, bardzo często używali nazwy rosyjskiej zniekształcając ją: „predwodytel”, a wobec dawnych marszałków dodając słowa „marszałek szlachty z wyboru”. Nazwanie M. Niewierowicza, w reportażu prasowym, marszałkiem szlachty mogło świadczyć o kurtuazji dziennikarza chcącego tym samym podkreślić obecność tego urzędnika na uroczystości, lub też o szacunku dla niego ze strony ziemian – wszak nie wszyscy marszałkowie byli Rosjanami i nie wszyscy Rosjanie na Ziemiach Zabrzanych byli rusyfikatorami.

cie kobryńskim, witający w tym mieście biskupa 2 (15) X 1906 r., był bez wątpienia katolikiem. Jego słowa zapisał wysłannik „Kuriera Litewskiego”: „Cześć i pozdrowienie ci składamy – mówił mówca – za odwiedzenie nas. Niech błogosławieństwo pasterskie utwierdzi wiarę w sercach naszych i da siłę przetrwać chwile trwogi i zwątpienia”⁴¹. Trudno dziś powiedzieć czy to wystąpienie zaszkodziło temu ziemianinowi w dalszej „karierze” na stanowisku naczelnika ziemskiego, pewnym jest natomiast to, że w 1909 roku jego nazwiska nie było już w wykazie naczelników ziemskich z powiatu kobryńskiego⁴².

Lecz tam gdzie urzędnicy byli wybieralnymi, a wśród wyborców było wielu katolików, lub po prostu uznali, że jako reprezentanci władz samorządowych powinni być obecni przy powitaniu biskupa, to wówczas uczestniczyli w nich także Rosjanie. Tak było w Słonimiu 7 (20) IX 1906 r. „Z trudnością przeciskam się przez tłum. Pod bramą spostrzegam zgromadzone duchowieństwo z proboszczem słonimskim ks. Bronisławem Sarosiekiem na czele, oraz radnych miejskich z głową miasta p. Półtorackim i inteligencją miejscową. Pierwszy przemawia głowa miasta, prawosławny p. Półtoracki, po rosyjsku. Ofiarowuje chleb i sól w imieniu miasta, dziękując J. E. Biskupowi za przybycie do Słonimia, który go z radością wita”⁴³. Podobnie w Prużanie 23 IX (5 X) 1906 r.: „Mnóstwo światełek rozrzuconych na dość wielkiej przestrzeni co chwila zwiększa się, aż wreszcie w łunie gorejących pochodni zlewa się w jedną świetlną całość. O godzinie 9 wieczorem ukazał się powóz z J. Ekscelencją. W rżęsiście oświetlonej bramie triumfalnej wita ks. Biskupa starosta miejski p. Julian Kucewicz, w krótkiej przemowie po rosyjsku, a w imieniu parafii prużańskiej p. Władysław Krzywopisz ofiaruje Pasterzowi chleb i sól”⁴⁴.

Gdzie witano? Oprócz powitań w miejscach docelowych czyli miastach, miasteczkach i wsiach parafialnych biskupa witano także przy bramach stawianych na granicy dekanatów i przede wszystkim parafii, ale także przy granicach obrębów wiejskich. We wsi Hołowle, na trasie przejazdu kareta z stacji kolejowej Nowojelnia do parafii Zdzięcioł, witali biskupa

⁴¹ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Kobryń, 2 października*, KL, nr 228 z 8 (21) X 1906 r.

⁴² *Gubernia grodzieńska, powiat kobryński*, [w:] *Kalendarz Ilustrowany „Kuriera Litewskiego” na rok 1909*, Wilno 1908, s. 135-136.

⁴³ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 5 września*, KL, nr 204 z 10 (23) IX 1906 r.

⁴⁴ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Prużana, 23 września*, KL, nr 222 z 1 (14) X 1906 r.

chłopi: „Tu pierwszy przemówił w słowach nieuczonych, a z głębi duszy, włościanin Łazowski ofiarując chleb i sól”⁴⁵. W Isajewiczach 6 (19) IX 1906 r., na drodze z Dworca do Słonimia, na granicy parafii słonimskiej: „powitał dostojnego gościa p. Aleksander Mikulski i powitał w imieniu parafii słonimskiej chlebem, jako darem ziemi i solą – symbolem mądrości i nieskazitelnosci Wiary katolickiej. Może w tych czasach tak niepewnych i niejasnych – mówił mówca, kiedy na świecie panują morderstwa i ucisk wielki, w czasie bytności waszej Pasterskiej otrzymamy umocnienie w wierze ojców i światło życia”⁴⁶.

Szczególnie uroczyście witano biskupa tam, gdzie jego przyjazd, obok już samego faktu przyjazdu, związany był z wydarzeniami ważnymi dla lokalnej społeczności katolickiej. Tak było w Wasiliszkach, 26 IX (9 X) 1905 r. gdzie biskup konsekrował nowy kościół: „deputacja złożona z obywateli i włościan parafii, spotkała biskupa na granicy parafii, przy wsi Bakszty o 2 mile od kościoła i doręczyła chleb i sól na misternie wykonanej tacy w kształcie palety z insygniami, inicjałami i nadpisem: „Witaj Pasterzu nasz”. Młodziutka panienczka w bieli wręczyła pasterzowi prześliczny bukiet z białych róż i goździków wypielegnowanych na tutejszej ziemi”⁴⁷.

Kto witał? Samego biskupa najbardziej cieszyły, niestety jeszcze rzadkie powitania, nazwijmy je ówczesnym określeniem – „wszechstanowe”. Tak było w centrum Kobrynia: „Tymczasem w bramie obywatelskiej zgromadzili się przedstawiciele wszystkich stanów. Obok fraków szarzały siermięgi, czerniły się surduty. [...] Podziękowanie gorące przedstawicielom stanów i udzielenie błogosławieństwa było odpowiedzią ks. Biskupa na serdeczne powitanie”⁴⁸. Podobne powitanie miało miejsce 28 IX (10 X) 1906 r. w Kwiatyczach, najmniejszej parafii w diecezji wileńskiej (liczyła 800 wiernych). „W bramie triumfalnej, jaśniejącej z dala wśród ciemnej nocy, zebrał się lud i zgromadziło obywatelstwo. Stan ziemiański i włościański zespoliły się w tej uroczystej chwili. Obok p. Leona Przybory stanął włościanin Stefan Krysiuk. I jeden i drugi witał pasterza darem ziemi: chlebem i solą. Czuć ogromną siłę i piękno mocy w tym zjednoczeniu i zharmonizowaniu

⁴⁵ Idem, *Wizytacja pasterska. Zdzięcioł, 29 sierpnia*, KL, nr 196 z 31 VIII (13 IX) 1906 r.

⁴⁶ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 5 września*, KL, nr 204 z 10 (23) IX 1906 r. Po zacytowaniu fragmentu tego przemówienia reporter „Kurier Litewskiego” dodawał: „Przybycie biskupa do Isajewicz może wpłynę dodatnio na ukształtowanie się stosunku dworu do wsi, które w ostatnich czasach zostały mocno naprężone”

⁴⁷ E. B., op. cit.

⁴⁸ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Kobryń, 2 października*, KL, nr 228 z 8 (21) X 1906 r.

tych światów. Chciałoby się tę chwilę przedłużyć i rozszerzyć, choć jest tylko odbiciem rzeczywistości w kiwiatyckiej parafii⁴⁹.

W miasteczku Szereszewie (dekanat prużański) nocą 27 IX (9 X) 1906 r. na powitanie biskupa wyszła z procesją cała ludność katolicka i przedstawiciele Żydów. Oto uzupełniający opis (do korespondencji F. Hryniewicza z numeru 224) nadesłany z Szereszewa do „Kuriera Litewskiego”: „Już przed wieczorem 27 września lud w podniosłym nastroju tłumnie się zebrał przy kościele i na ulicy. Na hasło dane, że biskup jedzie, procesja z feretronami, białymi chorągwiami i sztandarami na czele kilkudziesięczonego ludu wyszła na spotkanie na ulicę Prużańską. Czterdzieści dziewczyn w białym niosło cztery białe chorągwie i feretrony, drugie tyle małych dziewczynek postępowało z liliami w ręku. Mężczyźni w komżach nieśli sztandary i różnokolorowe pochodnie. Brama była iluminowana i ubrana zielenią. Oświetlenie pochodniami grobli, którą przejeżdżał J. Eksceleńcja, wobec ciemności panujących dokoła, czyniło wspaniały efekt. Wsiadłszy z karety biskup podszedł do stołu, na którym był chleb i sól, powitawszy lud słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, wysłuchał powitalnej mowy jednego z parafian, wreszcie streściwszy cel swego przybycia, dziękując i błogosławiąc, poszedł z procesją do kościoła. Przy drugiej bramie triumfalnej przyjęły pasterza dwie deputacje. Jedna od katolików z pp. Bychowcem, Szcześniewskim i Zdzitowieckim, druga od Żydów miasta Szereszewa. Do tych ostatnich J. Eksceleńcja przemówił w te słowa: „Kształćcie swoje dzieci tak aby były dobrymi obywatelami”. W bramie kościelnej przyjął biskupa miejscowy proboszcz z wodą święconą⁵⁰. Ten długi cytat pokazuje jak ważnym wydarzeniem dla całej ludności katolickiej był przyjazd biskupa. Przywitania, jakże zazwyczaj podobne do wyżej opisanego, miały także charakter demonstracji siły wiary i przywiązania do kościoła katolickiego. Ogromne tłumy katolików witające biskupa, jednocześnie zaznaczały i podkreślały obecność tej religii w mozaice narodowościowej i religijnej ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ale szczególnie przejmujące, wywołujące ścisk serca, były powitania biskupa we wsiach dawniej unickich, gdzie unicy po latach prześladowań przymusem zostali „skłonieni” do przyjęcia prawosławia, a po 1905 roku masowo wracali do kościoła katolickiego. Posiadamy opis z Sielawicz (dekanat słonimski). Biskup był tu 9 (22) IX 1906 r. „Nie krótką wzmiankę w kilku sło-

⁴⁹ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Kiwiatyckie, 28 września, KL, nr 224 z 4 (17) X 1906 r.*

⁵⁰ P. WOJTKOWSKI, *Echa wizytacji pasterskiej. W Szereszewie, KL, nr 250 z 4 (17) XI 1906 r.*

wach zawartą, ale głębokie kochające serce winienem poświęcić sielawiczanom, co w cichości i bez rozgłosu zapisali jedną z kart martyrologii Unii św. na Litwie. Dziwne, bez wpływów zewnętrznych, bez agitacji, zupełnie sami zaczęli uświadamiać sobie konieczność powrotu na łono kościoła od którego ich przemocą oderwano. I poczęły się areszty, wysyłki na Sybir i długie więzienia [...] aż wreszcie ogłoszenie tolerancji religijnej wyzwoliło ich z przesładowania. Z 500 dusz zaledwie 14 pozostało przy prawosławiu. Przyjęcie jakie zgotowali pasterzowi przewyższyło pod względem głębokości uczucia, wszystko co dotychczas spotkaliśmy. Dzień pobytu w Sielawiczach należy do najmiłszych i najrzewniejszych w wizytacji pasterskiej. Już przyjęcie w Sokółowie przez prawosławnych, którzy zapewniają, że dziś są prawosławnymi, jutro będą katolikami, czyni wrażenie czegoś świeżego i nowego.[...] Jeszcze jedna brama w Pasieniczach i sielawiczanie witają swego Pasterza. Od początku do końca, wszystko tu jakieś nowe, dziwnie swoje, serdecznym ciepłem umiłowania rozgrzane. W skromnej chatce kaplica, miasto tronu – zydel prosty i ugoszczenie ks. Biskupa chlebem, serem, masłem i jajkami. Czynią to z taką prostotą i szczerością, że nie podobna oprzeć się rozrzewnieniu. Ale wieczór się zbliża. Po dokonaniu poświęcenia cmentarza ks. Biskup powraca do Słonimia, unosząc w sercu jedno z miłszych i głębszych wspomnień z pobytu w słonimskim⁵¹.

Żydzi a wizytacja. Poza katolikami (Polakami, Litwinami i Białorusinami), uroczycie i oficjalnie biskupa witali tylko Żydzi. Miało to miejsce niemal w każdej miejscowości, w której mieszkała ludność żydowska. Powitania były zawsze oficjalne, różniące się tylko formą zewnętrzną. W Wasiliszkach 26 IX (9 X) 1905 r. gdzie biskup przyjechał konsekrować nowy kościół: „Wszystkie domy mieszczan, nie wyłączając i żydowskich, były rześcicie iluminowane. Ci ostatni, pomimo uroczystego swego święta (Straszna noc), z zezwolenia miejscowego rabina, ofiarowali także chleb i sól ze stosownym przemówieniem i odczytaniem z psalmów po hebrajsku słów powitania, pokoju i zgody! Pasterz chleb i sól przyjął i uprzejmie z Żydami rozmawiał”⁵². W Dworcu (dekanat słonimski) biskupa, na ulicy między bramami triumfalnymi, witał miejscowy rabin wraz z ze starszyzną: „Z daleka migocą grupy świateł. Nie pod bramą ale w otoczeniu najsędziwszych i najpoważniejszych Izraelitów ofiaruje biskupowi rabin Lewin Kałmann, chleb i sól. Widać tu nędzę i biedę w porównaniu z zamożniejszym

⁵¹ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Słonim, 11 września*, KL, nr 209 z 16 (29) IX 1906 r.

⁵² E. B., op. cit.

Zdzięciołem⁵³. Tak samo w Sielcu (dekanat prużański): „W połowie drogi zatrzymują powóz Izraelici, przez usta berka Ratnera wyrażając w imieniu kahału hołd i uszanowanie dostojnemu gościowi⁵⁴. W Kobryniu Żydzi witali biskupa przy synagodze: „W połowie drogi Izraelici zebrani przed synagogą, uroczącie oświetloną, składają hołd Jego Ekscelencji. W imieniu kahału senior synagogi Moche w asystencji najpoważniejszych i najsędziwszych współwyznawców wita ks. Biskupa krótkim przemówieniem w języku polskim i ofiarowuje chleb i sól⁵⁵. W Zdzięciole, Żydzi przyjęli biskupa przy jednej bramie, razem z mieszczanami katolikami: „powitał ks. Biskupa pod bramą mieszczańską w imieniu ludności i gminy żydowskiej sędziwy rabin Mirski⁵⁶. W Siechniewiczach (dekanat prużański) miejscowi Żydzi zbudowali swoją własną bramę powitalną: „Przy pierwszej bramie witają ks. Biskupa Izraelici – wypadek nie pierwszy ale świadczący o ich przychylnym stanowisku dla nas⁵⁷. W Berezie Kartuskiej „przed starą bramą wjazdową do klasztoru Kartuzów zgromadziła się cała prawie ludność izraelska Berezy [...] W imieniu miasteczka Berezy i ludności izraelskiej starozakonni p. Brański i Grünwaldt ofiarują Biskupowi chleb i sól⁵⁸. Podobne opisy można by mnożyć. Obecność Żydów zauważył korespondent „Kuriera Litewskiego” już na początku opisywanej przez siebie wizytacji. W relacji ze Zdzięcioła spróbował także wyjaśnić powody takiego zachowania ludności żydowskiej: „Przede wszystkim rzuca mi się w oczy niezwykle tłumny udział Żydów i prawosławnych tak przy powitaniu jak i pożegnaniu biskupa. Trudno byłoby podciągnąć objaw taki pod prostą kategorię ciekawości lub interesu. Sądzę, że jest to raczej następstwem przywrócenia praw niezależności kościoła po ogłoszeniu tolerancji religijnej, oraz wpływ pośredni wysokiej kultury dworów katolickich, wpływ na masy, zawsze silny i stanowczy⁵⁹. Wniosek niezbyt trafny, wpływ „wysokiej kultury dworów” tak

⁵³ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 4 września*, KL, nr 202 z 7 (20) IX 1906 r.

⁵⁴ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Sielce, 23 września*, KL, nr 220 z 29 IX (12 X) 1906 r.

⁵⁵ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Bereza Kartuska, 22 września*, KL, nr 220 z 29 IX (12 X) 1906 r.

⁵⁶ Idem, *Wizytacja pasterska. Zdzięcio, 29 sierpnia*, KL, nr 196 z 31 VIII (13 IX) 1906 r.

⁵⁷ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Kobryń, 2 października*, KL, nr 228 z 8 (21) X (9 X) 1906 r.

⁵⁸ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Bereza Kartuska, 22 września*, KL, nr 220 z 29 IX (12 X) 1906 r.

⁵⁹ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 4 września*, KL, nr 202 z 7 (20) IX 1906 r.

na Żydów jak i prawosławnych chłopów był żaden – były to światy całkiem wzajemnie nieprzenikalne (poza relacjami ekonomicznymi), ale jeśli chodzi o Żydów to na pewno bardzo ważną rolę w tak wysokim uhonorowaniu przez nich biskupa E. Roppa odgrywała jego jednoznacznie negatywna postawa wobec wszelkich przejawów wrogości wobec Żydów. Nie ulega wątpliwości, że Żydzi wiedzieli o jego listach pasterskich potępiających pogromy⁶⁰, szerokim echem odbiło się przemówienie biskupa (posła do I Dumy Państwowej z guberni wileńskiej) w Dumie, w dniu 26 VI (9 VII) 1906 r. ostro potępiające pogrom Żydów w Białymstoku, tajemnicą poliszynela było to, iż do pogromu w Wilnie nie doszło tylko dzięki zdecydowanemu przeciwdziałaniu biskupa E. Roppa. Były to wystarczające powody aby ludność żydowska i jej władze duchowne uroczyście witały biskupa w miastach i miasteczkach wizytowanych dekanatów⁶¹.

Prawosławni wobec wizytacji. Inaczej było z prawosławnymi. Jak zauważył reporter „Kuriera litewskiego” – było ich wielu wśród tłumów obserwujących przyjazd biskupa. Na trasie z Prużany do wsi Dołhe: „Przejeżdżamy przez wsie wyłącznie prawosławne, lud jednak wita Pasterza, a gdzieniegdzie przykłęka”⁶². We wsi Dołhe „o ludności przeważnie prawosławnej witano pasterza starym zwyczajem chlebem i solą”⁶³. Ludność wyznania prawosławnego tłumnie przychodziła także do miejsc, gdzie biskup udzielał błogosławieństwa wiernym. Tak było w Orlinie, niedaleko Zdzięcioła. „Biskup zwiedził ją [kaplicę wzniesioną w 1829 r. przez włościanina Piotra Thierbacha] i udzielił błogosławieństwa gromadnie zebranych włościanom, z których zaledwie 3 rodziny są katolickie”⁶⁴. Na pewno wśród prawosławnych witających biskupa część stanowili byli unicy, jak w Starym Kuplinie (dekanat prużański): „Na przybycie Pasterza zgromadziła się garstka ludu prawosławnego, jeszcze zapewne niezdecydowanego w zamiarze przejścia na katolicyzm. Takich liczy każda parafia na setki, trzeba

⁶⁰ Szerzej o tym piszę w artykule *Edward Ropp jako biskup wileński 1903-1907. W 50-tą rocznicę śmierci*, „Studia Teologiczne”, Białystok-Łomża-Drohiczyn, T. 8, (1990), s. 243-247.

⁶¹ Były także miejscowości, gdzie Żydzi nie witali biskupa. Np. w Kosowie (dekanat słonimski): „Dnia 16 września [1906 r.] biskup przybył do Kosowa. Izraelitów nie widzę. W imieniu mieszczaństwa, przy pierwszej bramie wita biskupa p. Stanisław Szestowo” (F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Kosów, 16 września*, KL, nr 215 z 23 IX (6 X) 1906 r.).

⁶² F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dołhe, 26 września*, KL, nr v 224 z 4 (17) X 1906 r.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Zdzięcioł, 1 września*, KL, nr 200 z 5 (18) IX 1906 r.

im tylko silniejszego impulsu aby powrócić na łono kościoła katolickiego, a znaleźć go mogą właśnie podczas wizytacji pasterskiej”⁶⁵. Szybko rosnąca w diecezji wileńskiej, jak i w innych diecezjach na Ziemiach Zabrzanych, liczba konwersji z prawosławia na katolicyzm pogarszała stosunki między obydwojma wyznaniem, zaś duchowni prawosławni z niechęcią patrzyli na wizytację biskupa wileńskiego⁶⁶. Natomiast w korespondencjach z wizytacji nie znajdujemy przykładów negatywnych zachowań popów i wiernych prawosławnych wobec samej wizytacji i przygotowań do niej, co więcej, reporter odnotował jeden fakt, pośrednio świadczący o uszanowaniu katolickich uroczystości: „Charakterystyczny szczegół [na trasie ze Zdzięcioła do Nakrysek – dworu Strawińskich, w dekanacie słonimskim] w powiecie gdzie istnieją naprężone stosunki na tle religijnym, gdzie 2300 przeszło na katolicyzm, a obecnie codziennie po 30 przechodzi, podczas przejazdu biskupa dzwoniło w cerkwi sposobem katolickim, a lud prawosławny witał pasterza”⁶⁷.

Mowy ingresyjne proboszczów. Ważnym elementem przyjęcia biskupa już w samych kościołach były powitalne mowy ingresyjne proboszczów wizytowanych parafii. Najczęściej miały one formę skróconego przedstawienia dziejów parafii od ostatniej wizytacji biskupiej. Reporter „Kuriera Litewskiego” towarzyszący biskupowi jesienią 1906 r. odnotował trzy takie mowy. W Kosowie, sędziwy proboszcz ks. Antoni Kisiel „drżącym głosem kreślił owocną, a cichą działalność swoją przez lat 26 w parafii kosowskiej. Jemu zawdzięczają parafianie pomoc i pociechę duchowną w czasach największego prześladowania. Krzewy i gąszcze okoliczne, gdzie unitów w nocie ciemne spowiadał mogłyby nam opowiedzieć niejedną tragedię”⁶⁸. Dziekan prużański ks. Antoni Songajłło, poseł do I Dumy Państwowej, kolega biskupa z Koła Terytorialnego w tej Dumie, w mowie ingresyjnej zwrócił uwagę na „ doniosłość wizyty pasterskiej w przełomowej chwili obecnej”⁶⁹. W Szereszewie proboszcz Jan Nieczyporowicz przedstawiając

⁶⁵ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dołhe, 26 września*, KL, nr 224 z 4 (17) X 1906 r.

⁶⁶ Według danych urzędowych przytoczonych przez E. Maliszewskiego w pracy *Białoruś w cyfrach i faktach*, Piotrków 1918, s. 28 – w 1905 r. w guberni wileńskiej zmieniło wyznanie na katolickie 16 286 osób, w 1906 r. – 6862, w grodzieńskiej, w tych latach odpowiednio: 3 625 i 324 osoby.

⁶⁷ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Zdzięcioł, 1 września*, KL, nr 200 z 5 (18) IX 1906 r.

⁶⁸ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Kosów, 16 września*, KL, nr 215 z 23 IX (6 X) 1906 r.

⁶⁹ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszych korespondentów. Prużana, 23 września*, KL, nr 222 z 1 (14) X 1906 r.

stan parafii wspominał o małej liczbie ziemian (tylko dwie rodziny) na 5000 parafian, co jednak nie uchroniło ich od konfliktów z włościanami: „Są miejscowości, gdzie wojsko stale kwateruje, jako ochrona przed ewentualną napaścią na dwór”⁷⁰. To ostatnie stwierdzenie informowało nie tylko czytelników, ale także biskupa, że w wizytowanych parafiach nie wszystko jest tak piękne jak witające go bramy triumfalne. Zresztą biskup zdawał sobie sprawę z napiętych stosunków społecznych w niektórych parafiach – świadczyły o tym jego przemówienia i toasty wygłaszane do ziemian i arystokratów w przyjmujących go dworach i pałacach.

Dekoracje. Elementem oprawy uroczystości powitalnych (i pożegnalnych) obok bram i banderii były też dekoracje trasy przejazdu, ulic, domów, placów przed plebaniami i kościołami, podjazdów do dworów. Oto kilka charakterystycznych przykładów. W Zdzięciole: „Na bramie triumfalnej, nad bramą kościoła, na ogrodzeniu cmentarnym powiewały duże sztandary niebiesko białe. Tegoż samego koloru małe chorągiewki ustawione w alei z dużych choinek od kościoła do plebani, dookoła dużego trawnika i na całym parkanie, a jeden sztandar ustawiono na plebani, gdzie biskup przebywał”⁷¹. W Różanej „już na kilka dni przedtem krzątano się koło przyozdobienia kościoła i plebani w piękne zielone girlandy i wieńce [...] plac cały między kościołem i plebanią przyozdobiono w różnobarwne chorągiewki i zielen”⁷². W Reginowie, majątku Jundziłów: „kaplica niezwykle pięknie przybrana w girlandy i chorągwie o barwie amarantowo-białej”⁷³. Międzyrzecz, na trasie z Zelwy do Podoroska, 13 (26) IX 1906 r.: „Na wyniosłym wzgórzu, panującym nad całą okolicą, wbito wysoki krzyż. Granice obwiedziono pasem ziemi w przepiękny deseń z mchów i porostów ułożony. Pośrodku wzniesiono tron biskupi pokryty barwnymi tkaninami wyrobów własnych, oraz ambonę, również w chusty i pokrowce przepięknie przyozdobioną. A dokonali tego międzyrzeczanie w przeciągu 24 godzin przed przybyciem ks. Biskupa.”⁷⁴. W wsi Dołhe, zamieszkaney w większości przez prawosławnych: „Droga przez wieś została wyrównana i wysypana

⁷⁰ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Szereszów, 27 września*, KL, nr 224 z 4 (17) X 1906 r.

⁷¹ X. B. S., op. cit.

⁷² Jeden z widzów, *Piszą do nas. Echa wizytacji pasterskiej, Różana*, KL, nr 232 z 13 (26) X 1906 r.

⁷³ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Hrudopol i Reginowo, 17 września*, KL, nr 217 z 26 IX (9 X) 1906 r.

⁷⁴ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Zelwa, 13 września*, KL, nr 212 z 20 IX (3 X) 1906 r.

zółciutkim piaskiem⁷⁵. Często drogę przejazdu przyozdabiano młodymi brzoźkami i świerkami. W Białogórnej, majątku Adama Jelskiego 6 (19) IX 1906 r. „gdzie w kaplicy J. E. Biskup odprawił mszę żałobną. Już z natury piękną miejscowość przyozdobiono w bramy i drzewka wzdłuż drogi, od kaplicy do dworu⁷⁶. W oryginalny sposób witali biskupa mieszkańcy Uhlan i Mariampola: „Zwykle włościanie zbierają się w jednym punkcie, przy ołtarzu specjalnie wzniesionym, gdzie w imieniu całej wioski wita jeden z gromady. Tutaj przeciwnie, przy każdej chacie widnieje ołtarzyk ze świecami i z chlebem i solą, przy którym gospodarz z rodziną oczekuje Pasterza. Cała ulica wioskowa wysadzana młodymi brzoźkami. Niepodobieństwem było podchodzić do każdej chaty kolejno, albowiem wieś ciągnie się na przestrzeni trzech wiorst. Biskup więc z powozu tylko błogosławił. Podobnie było we wsi Mariampolu⁷⁷. W Siechniewiczach ziemianie witający biskupa sprowadzili z Warszawy chór kościelny, a samo wejście do kościoła iluminowali fajerwerkami: „chór z Warszawy przepięknym „Ecco Sacerdos” wprowadza J. Ekscelencję we wrota kościelne. Ognie sztuczne raz po raz oświetlają zbitą masę ludu naokoło kościoła⁷⁸. W Mołodowie, w pałacu Konstantego Skirmunta „Przyjazd nastąpił wieczorem 3 października. W świetle ogni sztucznych, raz po raz rozświetlających krwawo przestrzeń przedpałacową, zajechał powóz Jego Ekscelencji otoczony liczną banderią z pochodniami⁷⁹. Dekorowano także wejścia do dworów i pałaców: „gankę rozległego pałacu mogilowieckiego spowity w festony z dębowych liści, kwieciami i chorągiewkami, wśród których widniały ER, krzyż, pastorał i infuła biskupia z fioletowych astrów⁸⁰.”

Powitania w nocy. Bardzo często nawet obowiązków, albo przedłużające się spotkania i obiady z ziemianami powodowały iż przyjazd do kolejnych parafii odbywał się wieczorem, a nawet bardzo późno w nocy. Mieszkańcy byli przygotowani także i na taką ewentualność. Wówczas drogę oświetlano ogniskami: „Przejazd z Hrudopola do Reginowa jest jedy-

⁷⁵ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dołhe*, 26 września, KL, nr 224 z 4 (17) X 1906 r.

⁷⁶ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec*, 5 września, KL, nr 204 z 10 (23) IX 1906 r.

⁷⁷ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Siechniewicze*, 21 września, KL, nr 217 z 26 IX (9 X) 1906 r.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Mołodów*, 5 października, KL, nr 230 z 11 (24) X 1906 r.

⁸⁰ N. M., op. cit.

ny w swoim rodzaju. Na całej przestrzeni 12 wiorstowej rozrzucano gęsto wzdłuż drogi ogniska, które jak wąż ognisty na niezmaconej równi migotały się i skrzyły⁸¹. W Szereszowie „Już na dwie wiorsty przed miasteczkiem wbito w bagna i wodę płonące pochodnie, co krwawo migocząc na lustrzanej tafli wody, czynią wrażenie przy pochmurnej nocy, jakiegoś zaklętego uroczyska⁸². W Isajewiczach, staraniem ziemianina Brońskiego oświetlono całą trasę przejazdu: „Gdy wieczór zapadł Isajewicze zapłonęły tysiącami świateł. Na przestrzeni przeszło wiorstowej płonęły słupy smolne, lampiony kolorowe rzucały migotliwe światło na drogę. Wzorowy ład i porządek w podziw mnie wprowadził⁸³. Podobnie było w Derewiańczech, gdzie biskup 8 (21) IX 1906 r. przybył do kaplicy w majątku Ordów. „Późnym wieczorem wyjechaliśmy do Derewiańcyc. Krwawa luna, rzucona na tło ciemne nieba, zwiastowała już z dala wspaniałą iluminację. I rzeczywiście, po chwili odsłonił się przed nami widok piękny: na wielkiej przestrzeni, po obu stronach drogi, płonące ogniska świecące jak długi most ognisty. Szarym całunem siał się dym po przyległych polach. Na drodze do kaplicy oczekiwał przybycia pasterza ks. M. Rutkowski w szatach kościelnych oraz pp. Ordowie i kilku obywateli⁸⁴. Lampkami oświetlano także frontony kościołów i place przed nimi. W Prużanie „front kościoła i ogrodzenie jarzy się od tysiąca lampek, a światło bijące z wnętrza kościoła kładzie się jasną smugą na drodze⁸⁵.

Do Różanej (dekanat słonimski) biskup przyjechał o drugiej w nocy, 15 (28) IX 1906 r. Oczekiwano go od wieczora: „Kilka razy wychodzono procesjonalnie na rynek, na fałszywą wieść o przybyciu Pasterza, lecz zawsze daremnie – Pasterz nie przybywał. Koło północy lud zaczął się rozchodzić – zmuszony do tego przejmującym chłodem: tłumaczono również, że Pasterz dzisiaj nie przyjedzie: większość jednak pozostała w kościele. O godzinie drugiej po północy odgłos dzwonów zwiastował przybycie dostojnego gościa. Z ziemiaństwa miejscowego, oprócz p. hr. Henryka Śliźnia nie

⁸¹ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Hrudopol i Reginowo, 17 września, KL, nr 217 z 26 IX (9 X) 1906 r.*

⁸² Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Szereszów, 27 września, KL, nr 224 z 4 (17) X 1906 r.*

⁸³ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 5 września, KL, nr 204 z 10 (23) IX 1906 r.*

⁸⁴ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Słonim, 11 września, KL, nr 209 z 16 (29) IX 1906 r.*

⁸⁵ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszych korespondentów. Prużana, 23 września, KL, nr 222 z 1 (14) X 1906 r.*

widzę nikogo. Lud zaś zaczyna się zgromadzać tłumnie i z rozrzewnieniem wita swego prawego Pasterza, którego nie oglądał od lat 24. [...] W drugiej bramie czekało Pasterza zgromadzone duchowieństwo [...] kościelne bractwo z chorągwiami i feretronami i koło setki dzieci w bieli. Procesjonalnie wprowadzono Pasterza do kościoła”⁸⁶. Do Janowa (dekanat kobryński) biskup E. Ropp przyjechał 3 (16) X 1906 r. pociągiem Kolei Poleskiej gdy świtało: „Prawie nad ranem przybyliśmy do Janowa, ostatniej parafii w wizytacji pasterskiej. Wilgotne zwisające opary mgliste spowiły w tuman szary miasteczko. Pomimo późnej nocy, lud ze światłem oczekiwał przybycia J. E. Biskupa. Gdy powóz zbliżył się, światła nagle przypadły do ziemi, lud klęknął”⁸⁷.

Pożegnania. Trasę przejazdu karety nie tylko oświetlano, ale gdy biskup, już w obrębie miasteczka czy wsi szedł pieszo od pierwszej bramy do następnej i dalej do kościoła – honorowano go szczególnie. Dziewczęta, wzorem procesji Bożego Ciała, sypały kwiaty na trasie przejścia biskupa. W Prużanie „biskup szedł pieszo, przy dźwiękach orkiestry, poprzedzony procesją i otoczony gronem dziewczątek w bieli, co kwiaty do stóp pasterza rzucali”⁸⁸. Podczas pożegnania w tejże Prużanie: „Okolo 6 –ej wieczorem zajeżdża kareta. Orkiestra dziarsko rżnie marsza. Dziewczątka białym wieńcem, z kwiatami w dłoni otoczyły konie i powóz. Ostatnie pożegnanie z J. E. Biskupem i ostatnie błogosławieństwo – a potem istny deszcz kwiatów. Konie i powóz pokryły się białym i różowym kwieciem. Płacz cichy i rzewny wtórzył skrzypieniu kół oddalającego się powozu”⁸⁹. A oto opis odjazdu biskupa ze Zdzięcioła w dniu 4 (17) IX 1906 r.: „Od samego rana miasteczko przeżywało stan iście gorączkowy. Im bliższą była chwila wyjazdu tym silniejszy natłok i ścisk w pobliżu kościoła. Banderia z trudnością toruje sobie drogę do plebani. Dziarscy wiarusi nie stracili na butnej minie, ale ogarnął ich jakiś smęt, jak gdyby nagle przebudzenie po pięknym śnie. Dziewczątka w bieli, które codzień poprzedzały Pasterza w przejściu z plebani do kościoła i z powrotem sypiąc kwiaty pod nogi, zebrały się po raz ostatni. Orkiestra gra jakoś rzewniej niż zwykle. Staram się być

⁸⁶ Jeden z widzów, *Piszą do nas. Echa wizytacji pasterskiej. Różana*, KL, nr 232 z 13 (26) X 1906 r.

⁸⁷ F. HRYNIEWICZ, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Janów (pow. kobryński), 3 października*, KL, nr 230 z 11 (24) X 1906 r.

⁸⁸ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszych korespondentów. Prużana, 23 września*, KL, nr 222 z 1 (14) X 1906 r.

⁸⁹ Idem, *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dołhe, 26 września*, KL, nr 224 z 4 (17) X 1906 r.

obojętnym widzem, a jednak czuję, że stopniowo owłada mną uczucie żalu, którym lud przejęty. Następuje chwila odjazdu – wieczór, godzina siódma. Dzwony biją. Lud rozstępuje się i klęka, klękają i Żydzi. Ostatnie błogosławieństwo i nieme, głuche łkanie”⁹⁰.

Takich opisów można znaleźć jeszcze wiele, podobne sceny występowały w każdej wsi, osadzie czy miasteczku. Radość z wizyty biskupa mieszała się ze wspomnieniami dziesiątków lat gdy katolików prześladowano, a księży karano nawet za „samowolne” opuszczenie granicy parafii. Nakładały się na to nadal istniejące konflikty i spory o zajęta przymusem własność katolików i kościoła. Owe tysiące unitów przymusem „zapisanych” do prawosławia, puste klasztory lub ich ruiny, kościoły zamienione na cerkwie, rozpadające się krzyże przydrożne, zarastające dziką roślinnością kaplice i odebrane cmentarze wzmagały poczucie krzywdy, przypominały o latach cierpienia. Z drugiej jednak strony wizytacja biskupia dawała nadzieję, że złe czasy już się skończyły, przynosiła optymizm co do oczekiwanych zmian w Rosji i wywoływała, już choćby tylko przez sam fakt pozwolenia na nią ze strony władz, ogromną radość wszystkich katolików. Stąd płacz i rozpromienione twarze, wiwaty mieszające się ze szlochaniem. Przyjazd biskupa wyzwał w katolikach dawno nie widzianą spontaniczną aktywność zbiorową. Starano się jak najgodniej przyjąć swego pasterza, stąd dekoracje, bramy triumfalne i banderie. Ale najważniejszą z tego wszystkiego była piękna, prosta, głęboka wiara ludności katolickiej, na zewnątrz widoczna w przywitaniu i oczekiwaniu, jak w Różanie do 2 w nocy, czy w Hołowlach „kilkaset osób na klęczkach przed bramą oczekujące błogosławieństwa pasterza”, lecz w swej głębi najwierniej odzwierciedlona w żarliwej modlitwie i śpiewie: „Z dała dostrzegamy mnóstwo światełek i słyhać rzewne harmonijne głosy i znajomą, a tak wszystkim drogą pieśń na cześć Naszej Królowej – Pod Twoja Obronę”⁹¹.

Były więc wizytacje biskupie w diecezji wileńskiej w latach 1905-1907 wydarzeniami wyjątkowymi w wymiarze, tak politycznym, jak i społecznym, lecz najważniejszy był aspekt religijny. Tak opisał to ksiądz Edward Miłkowski: „Wizyta biskupa ma w sobie coś ze zjawisk żywiołowych. Jedna myśl, pragnienie jedno zgromadza liczne tysiące niby na prastary słowiański wiec. Na spotkanie gościa wznoszą twarde chłopskie dłonie triumfalne łuki, wyjeżdżają barwne banderie, ku jego kolanom chylą się płowe

⁹⁰ Idem., *Wizytacja pasterska. Od naszego korespondenta. Dworzec, 4 września, KL, nr 202 z 7 (20) IX 1906 r.*

⁹¹ X. B. S., op. cit.

kmiecie czupryny, pod jego stopy hoże wiejskie dziewczęta sypią jesiennym kwieciem. A dalej kręgiem rozkołysane morze głów, a wyżej kolebią się na wietrze zwoje sztandarów, łopocą chorągwie, a ponad tym wszystkim huk rozkołysanych rozradowaną ręką dzwonów. Więc oto przeszedł dekanatem sokólskim – niby huragan jaki, szumny, strojny, barwisty. A szlakiem kędy szedł, nie spustoszenie zostało, jeno posiew braterstwa, a ważkie ziarno podniosłości ducha⁹².

⁹² Ks. Edward Miłkowski, op. cit.